Wydanie wieczorne

Przedpłata „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie wieczorne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 24 **Kraków, Wtorek dnia 24 Stycznia 1905 r.** **Rok XIII.**

1819 | 4 3.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie wskutek oskarżenia wniesionego przez funkcjonarjusza Prokuratorji Państwa przeciw drowi Antoniemu Beaupré o przekroczenie z § 22 u. pras. w obecności funkcjonarjusza Prokuratorji Państwa auskultanta Jaworskiego, a w nieobecności oskarżonego po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy głównej na zasadzie wniosku oskarżyciela, aby oskarżonego ukarać za powyższe przekroczenie, orzekł:

Dr Antoni Beaupré, odpowiedzialny redaktor czasopisma *Głosu Narodu* w Krakowie wychodzącego, winien jest, że przy urzędowem sprostowaniu c. k. Prokuratorji Państwa z dnia 19 listopada 1904, ogłoszonem w czasopiśmie *Głos Narodu* Numer 323 z dnia 21-go listopada 1904 roku i Numer 568 z d. 22 listopada 1904 r. zamieścił w tych samych numerach uwagi o treści tego sprostowania, przez co popełnił przekroczenie z § 22 ustępu 2 ust. pras., za które skazanym zostaje w myśl § 22 ustęp ost. ustawy prasowej przy zastosowaniu § 265 k. k. na grzywnę w kwocie 50 (pięćdziesiąt) koron. — W razie jej nieściągalności na karę pięciodniowego aresztu — a w myśl § 389 p. k. na koszta postępowania karnego; zarazem na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa orzeka się w myśl § 39 u. pras., iż wyrok niniejszy ma być w dniach trzech po jego prawomocności na koszt skazanego w czasopiśmie *Głos Narodu* na pierwszej stronnicy na naczelnem miejscu tym samym drukiem, którym wydrukowano urzędowe sprostowanie, ogłoszonym.

Powody:

Oględziny sądowe czasopisma „*Głos Narodu*", którego odpowiedzialnym redaktorem jest oskarżony, wykazały, że w N-rze 323 i 268 tegoż czasopisma zaraz pod urzędowem sprostowaniem c. k. Prokuratorji Państwa i w tych samych numerach zamieszczono uwagi, dotyczące treści tego sprostowania. Wobec tego sądy wedle § 22 ustęp 2 u. pras., perjodyczne pismo drukowe, jakiem jest *Głos Narodu* obowiązane do zamieszczenia urzędowego sprostowania, nie może w tym samym numerze, w którym odnośne sprostowanie się znajduje, zawierać żadnych dodatków, ani uwag nad treścią rzeczonego ogłoszenia, należało przyjąć winę oskarżonego za udowodnioną, tembardziej, że mimo należytego doręczenia wezwania do rozprawy i na swe usprawiedliwienie nic nie przytoczył (§ 459 p. k.) — Przy wymiarze kary nie przyjęto żadnych okoliczności łagodzących, gdyż są one wobec niestawiennictwa oskarżonego sądowi niewiadome; gdy zaś ukaranie za przekr. pras. już miało miejsce, uznano wymierzoną karę, jako odpowiednią przewinieniu. — Koszta karne § 389 p. k. przymus uzasadniony w § 39 ustawy prasowej.

Kraków, 29 listopada 1904. *Górski.*

„Za naszą i waszą wolność".

Kiedy przed 42 laty lud warszawski, a za nim cały lud polski zaczął walkę o wolność od modłów i śpiewów, na sztandarach które powiewały na ulicach, widniał napis: »Za naszą i waszą wolność«...

Tak! lud polski bronił nietylko swoich praw narodowych, ale pragnął skruszyć pęta niewoli, w których jęczała Rosja. Było to może szaleństwo, marzycielstwo, polityczna poezja, ale był także dziwnie szlachetny poryw najpodnioślejszego idealizmu!

W społeczeństwie rosyjskiem odczucie tych uniesień polskich było bardzo słabe. Biurokracja i prasa krzewiły systematycznie dziką nienawiść do Polaków, nie cofając się przed żadnem kłamstwem, przed żadną podłością. Lud pogrążony w grubej ciemnocie łatwo dał sobie wmówić, że Polacy dążą do przywrócenia pańszczyzny. Inteligencja słaba i zaledwie powierzchownie europejską kulturą ogładzona, związana zresztą z czynownictwem silnymi węzłami materjalnych interesów, nietylko ogłosiła jako patrjotyczny obowiązek stłumienie polskiego powstania, ale nawet wielbiła ohydną represję Murawiewa i jego siepaczy! Zdawaćby się mogło, że naród rosyjski tak się wżył w swój los, że żadna siła go nie wydobędzie z tej otchłani. Słusznie pisał Mickiewicz:

»O biedny bracie, biedny Słowianinie!
»Jeden znasz tylko heroizm... niewoli.

»Lodowa kaskada tyraństwa« zmroziła na długo wszystkie szlachetniejsze instynkta narodu; ale Opatrzność nie pozwoliła na to, aby całe chrześcijańskie społeczeństwo żyło jakby bez duszy, w poniżeniu niegodnem człowieczeństwa. Rozpoczęła się praca nieuchwytna, ale płodna w samej Rosji, a po przez rogatki graniczne, po przez żywy mur żandarmów i strażników celnych, przenikał do Rosji »zachodni wiatr swobody« i topił śniegi despotycznej samowoli. Reszty dokonała fatalna wojna, która po raz pierwszy obnażyła przed światem całą grozę deprawacji pielęgnowanej i szerzonej przez klikę dworską i czynownictwo.

Rosja zadrgała nowem życiem, a społeczeństwo rosyjskie zaczęło kruszyć swoje kajdany.

W rocznicę polskiego powstania lud roboczy rosyjski ruszył pod mury carskiego pałacu, aby zażądać sprawiedliwości dla siebie i dla całego kraju. Jak przed 40 laty na ulicach Warszawy, tak wczoraj na ulicach Petersburga polała się krew niewinnych i bezbronnych, jako ofiara odkupienia dawnych przewinień i zbrodni....

Setki trupów rosyjskich padły od kul rosyjskich żołnierzy, tych ślepych narzędzi upadającego samodzierżawia.

Doradcy cara, nie dopuszczali do zetknięcia się monarchy z ludem, woleli krwią bratnią zagasić wzmagające się pożary ludowych pragnień. Zaczerwieniły się place i rynsztoki ulicy, a ponury despotyzm odniósł jeszcze jedno zwycięstwo...

Cóż mu jednak przyniesie jutro? Gdy lud znowu zacznie szturmować carskie pałace, — gdy wojsko odmówi posłuszeństwa, gdy pękną ostatnie zapory bezprawia i samowoli czynowniczej.

»I cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?«...

Proces dra Orłowskiego.

(Co zarzuca dr Orłowskiemu akt oskarżenia. — Pobyt dr Orłowskiego w Krakowie. — *Kurjer Polski.* — Sumy, pochłonięte przez to wydawnictwo. — Współpracownicy. — Wycieczka do Pragi Czeskiej. — Pierwszy proces karny. — Doktorat Orłowskiego. — Wyjazd do Wiednia. — Nowe oszustwa i ich ofiary. — Biedni dwaj adwokaci krakowscy. — Oszustwa na temat nieistniejącej żony i nieistniejącego barona. — Stowarzyszenie „Ojczyzna". — Ucieczka do Warszawy. — Czelność. — Aresztowanie w hotelu „Bristol". — Żer dla hakatystów).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

W poniedziałek dnia 23 b. m. na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie karnym przed przysięgłymi zasiadł nadworny i sądowy dr Józef Lubicz-Orłowski, osobistość dobrze znana mieszkańcom Krakowa z przed lat kilkunastu.

Oskarżenie zarzuca dr Orłowskiemu oszustwa (18 wypadków), szwindle małżeńskie i lekkomyślne bankructwo na sumę 230,000 koron. Między innemi wyłudził od proboszcza wiedeńskiego, księdza Rudolfa Eichhorna, gorliwego zwolennika partji chrześcijańsko-społecznej, 17,000 koron, przyrzekając mu w zamian urzeczywistnienie — dzięki rozgałęzionym stosunkom — reform politycznych i społeczno-politycznych.

* * *

Dr Józef Orłowski wydawał i redagował w Krakowie gazetę codzienną *Kurjer Polski* od 1890 do 1894 r. Sumy, które przetracił na cele pobocznie, nic nie mające wspólnego z wydawnictwem, wystarczyłyby na utrzymanie bardzo poważnego dziennika przez lat dziesięć. To wydawnictwo mogło odegrać wpływ poważny w Galicji. Popierali je zrazu kardynał książe-biskup krakowski ks. Dunajewski i Wojciech hr. Dzieduszycki. Do redakcji należeli Józef Bliziński, Czesław Pieniążek i grono młodych, rzutkich dziennikarzy. Niestety, Orłowski i prenumeraty i zapomóg używał na cele osobiste, na dogadzanie własnej próżności.

Bo próżność chorobliwa, maniacka tworzy sprężynę czynów tego człowieka. Chuderlawy, licho zbudowany — utył niezdrowo dopiero w ostatnich paru latach, — brzydki, ospowaty, zaniedbany w ubiorze, nieporządnie uczesany, — już w latach pobytu na bruku krakowskim pchał się bezcelnie naprzód, by odgrywać wybitną rolę. Naciągał ludzi na dziesiątki tysięcy, by zaraz potem owe tysiące wyrzucać na jasełka i zabawki, dogadzające jego miłości własnej, np. na wycieczkę polską do Pragi Czeskiej. Wysunął siebie wówczas na czele, choć dopłacił z górą 20.000 guldenów do kosztów wycieczki. — Lecz za to paradował jako przywódzca wycieczkowców w polskim stroju o barwach niebieskiej i białej, z karabelą, prezydent Zyblikiewicz w miniaturze, podejmujący cesarza Franciszka Józefa.

Bufonada skończyła się ucieczką do Warszawy w 1894 r., skąd za powrotem na granicy w Szczakowie go aresztowano. Przyszło do procesu karnego przed przysięgłymi. Tylko bardzo pobłażliwe zeznania Wojciecha hr. Dzieduszyckiego ocaliły go od kary.

Wyszedł z za krat więziennych. Mógł rozpocząć życie poczciwe. — Był dzięki protekcji profesora i członka Izby panów Zolla doktorem praw, bo ten człowiek dobry i litościwego serca ułatwił mu zdanie trzeciego rygorozum, gdy wyszło na jaw, że używał nieprawnie tytułu doktorskiego, choć miał tylko dwa rygoroza.

Udał się do Wiednia. Postanowił zostać adwokatem. I po szeregu lat siedmiu w 1901 roku otwiera kancelarję adwokacką.

Teraz się przecież pokazuje, że w chwili, gdy zostawał adwokatem nadwornym i sądowym, miał już na sumieniu szereg oszustw. — Ofiarą jednego z tych oszustw padli dwaj znani przed paru laty adwokaci, dr Kastory i dr Schwarzenberg Czerny, żonaty z córką znanego ongi w Krakowie fabrykanta broni Hofemayera.

To oszustwo zaczyna się w 1896 r. Dr Orłowski zgłosił się wówczas do adwokata dra Kastorego i opowiedział mu, że jego klient, baron Wallischauer z Styrji ma się zaręczyć z miljonową panną, lecz potrzebuje pieniędzy na konkury. Jeżeli dr Kastory da owe pieniądze, to otrzyma je niebawem z powrotem i w dodatku suty procent. Orłowski zaś ręczy za oddanie majątkiem... swojej żony. Tę żonę dr Orłowski sobie obmyślił, choć po dzień dzisiejszy pozostał kawalerem. Według listów, pisanych przez Orłowskiego do dra Kastorego, owa żona miała już chłopca i znowu była w stanie błogosławionym, była bardzo bogata, lecz i bardzo skąpa. Kastory dawał pieniądze, potem pożyczał od dra Czernego, zrujnował siebie i kolegę, sam wreszcie musiał z Krakowa uciekać, podczas gdy dr Czerny z rozpaczy umarł na udar sercowy w biurze sądu cywilnego.

Jako adwokat nadworny i sądowy zarywał Orłowski ludzi na prawo i lewo. Co robił z pieniędzmi? Znowu próżność pchała go na drogę karną. Chciał grać rolę polityczną i opowiadał każdemu, że będzie ministrem. Założył w Wiedniu stowarzyszenie polskie «Ojczyznę«, gdzie wabił członków sutemi względnie biesiadami, inteligencję zaś «wabił« patrjotyczną tendencją całej instytucji. Urządzał chóry, przedstawienia teatralne, koncerty. Wszystko to kosztowało sumy znaczne, które Orłowski płacił z kieszeni... naciąganych przez siebie ofiar.

Było to maniactwo połączone z popędem do robienia łajdactw i oszustw.

* * *

Kto znał dra Orłowskiego z lat dawniejszych, ten napotkawszy go w Wiedniu, zachowywał się wobec niego powściągliwie. Ta taktyka okazała się zbawienną i potrzebną.

Sąd krajowy krakowski nakazał d. 25 marca 1904 r. uwięzienie dra Orłowskiego, lecz ten umknął do Warszawy. Tam był na tyle ezelny, że obchodził redakcje, które korespondenci wiedeńscy już zawiadomili o rozkazie aresztowania, i oświadczał, iż owe depesze są kłamstwem, puszczonem w obieg przez wrogo dla niego usposobionych dziennikarzy.

Było to 30 marca 1904 r. Następnego dnia ajenci policji warszawskiej w hotelu Bristol aresztowali go przed południem w chwili, gdy chciał opuścić Warszawę. Zamknięto go na ratuszu, poczem po kilku dniach wydano w ręce władz austrjackich.

Jego proces da niestety prasie niemieckiej asumpt do nowych napaści na Polaków. To najprzykrzejsza strona całej sprawy!

WOJNA.

Z obrazków wojennych

Niemirowicza-Danczenki.

Dnia 6-go września dotarliśmy do ogromnej wsi Erdagou. Japończycy są od nas oddaleni zaledwie o 12 wiorst.

Pomiędzy wsiami tutejszemi — Erdagou jest jakby jakąś stolicą. Znajdują się tu i obszerne domy zamożnych posiadaczy ziemskich i monumentalne fabryki »chanszynu«.

Kwatery bardzo wygodne. Wyznaczono dla mnie oddzielny pokój widny i wesoły, lecz niemożliwy do pisania. Palce wprost kostnieją z chłodu.

Wogóle wszyscy mamy albo bronchit, albo w najlepszym razie — katar. Bo i jakże! W dzień pali słońce, lecz zaledwie zdążysz roztajać w jego promieniach ożywczych, a już owiewa cię swym śmiertelnym mroźnym oddechem wiatr północny, idący, zda się, wprost z bieguna.

Aż żal za serca chwyta, patrząc na żołnierzy, bo nie mają gdzie się przed nim ukryć. Takie chłody są daleko gorsze, niż bitwy, bo w bitwie walczą przynajmniej i zwyciężają mocniejsi i mężniejsi, tutaj zaś wynik walki jest z góry przewidziany, gdyż wiadomo, że mróz weźmie górę nad najlepiej wyekwipowanem wojskiem, a cóż dopiero nad słabo zaopatrzonem w cieplejszą odzież.

Przed oknami mojej fanzy przeciągał dziś na takim chłodzie oddział piechoty bez szyneli, w samych tylko bluzach. Boże mój! — jakie ci żołnierze mieli nieszczęśliwe miny. Przywieźli im podobno dziś ciepłe kaftany chińskie.

Dobre i to...

Trzeba dodać, że owe obszerne kaftany są jakby stworzone dla żołnierza do chwilowej rozgrzewki. Z zapadnięciem jednakże mroku odzienie to staje się fikcją i mróz urządza harce po kościach, wprawiając szczęki w ruch febryczny.

Tak, na takie noce nie wystarcza w kaftanie cienka warstwa waty; potrzeba nie futer i kożuchów. Ja w Erdagun o mało com nie zwarjował z zimna. Na moje szczęście, jednemu z oficerów przywieziono z Chin futro podbite lisami, które mu się nie podobało. Co prawda do zachwytów nie było powodów. Futro było po pierwsze stare, powtóre — oblaziło, jak zdechły pies, po trzecie wreszcie — niewiadomo kto je nosił.

Pomimo to jednak odkupiłem je i zdało mi się, że nieba łaskawe zlały na mnie wszystkie swe dary. Duszą moją nie targały żadne zgoła wątpliwości. Było mi obojętnem, kto je nosił przedtem, czulem tylko, że mi jest ciepło i że to powycierane futro jest moją deską zbawienia.

To też nie rozstawałem się z niem ani na chwilę. Dosiadając konia, przytraczałem je sobie z tyłu do siodła, w domu »właziłem« w nie niezwłocznie. Jak w tem wyglądałem — nie wiem, nic mnie to zresztą nie obchodziło. Raz żołnierz jakiś wziął mnie, nie wiem z jakiej racji, za popa chińskiego; zbiło go z tropu prawdopodobnie czesuczowe pokrycie futra.

— Patrzcie no, jak się ich pop przystroił.

— Musi mu być ciepło...

— Ba, jeszcze czego!

— Żebyśmy my tak mieli taki przyodziewek!

— Ano, wytrząśnij go z tego futra i kwita.

— A jak się zacznie drzeć?

Parsknąłem śmiechem i cała farsa wzięła w łeb odrazu, gdyż skonfudowani żołnierze uciekli.

Dn. 7-go jeździliśmy z Erdagou do Szimontse. Stąd o trzy wiorsty — Japończycy. Rozpoznajemy wybornie wszystkie ich ruchy. Koncentrują się oni na kilku punktach i widać, że czynią to podług ściśle ułożonego planu.

Słońce już dziś nie grzeje. Na równinach i górach ściele się gęsta mgła. Niema się co łudzić więcej: przeklęty ten kraj zamarza i nas zamraża naokół.

I niema się gdzie ukryć przed tem zimnem dojmującem i niema się w co odziać i niema czem rozgrzać.

Przeklęty kraj.

Z TEATRU.

„Z biegiem fal“ i „Grzech“ Sz. Asza.

Nic lepiej nie charakteryzuje przepaścistego rozdziału pomiędzy społeczeństwem polskiem a żydami, jak zupełna nieznajomość wewnętrznych żydowskich stosunków. Pod względem towarzyskim i ekonomicznym znamy żydów tylko z ich dokuczliwej strony, w literaturze bawimy się ich karykaturami, które malują tylko jedną stronę ich życia — ale naprawdę nie czujemy potrzeby zagłębiać się w ich obyczaje, obrzędy, pragnienia, konflikty i namiętności. Nie czujemy potrzeby, bo żydzi są i pozostaną najbardziej dla nas obcymi, ze wszystkich plemion, obok których losy kazały nam żyć, bo niema żadnych nici kulturalnych, społecznych, towarzyskich, któreby nas z żydami wiązały, bo wobec żydów musimy stale zachowywać ostrożność wielkiej nieufności, w poczuciu niebezpieczeństw, jakie nam od nich zagrażają.

To też wiele razy w literaturze naszej pojawia się próba odtworzenia psychologji i etnografji żydowskiej, utwory na tem tle osnute robią wrażenie dziwnie egzotycznych i przyjmujemy się im z ciekawością, którą zawsze budzą rzeczy bardzo odległe i bardzo nieznane.

Przypuszczam jednak, że gdyby jakiś genjalny autor, żyd czy chrześcijanin, zrożytkował tematy żydowskie dla swej artystycznej twórczości, znalazłby tam wiele nowych motywów i zajmujących obrazów, przedewszystkiem zaś zainteresowałby oryginalnością etnograficznych szczegółów i moralno religijnych pojęć. P. Asz, którego dwa utwory sceniczne wystawiono w sobotę, niema zapewne pretensji do genjalności, szkoda jednak że nie umiał czy może nie chciał odmalować nam prawdziwego żydowskiego życia, z jego różnemi osobliwościami i jego odrębną a tak mało znaną fizjonomją. Obraz sceniczny »Z biegiem fal«, jest próbą czysto literacką, w której nie znać ani wysokiego natchnienia, ani siły przekonania, ani nawet znajomości duszy ludzkiej. Myśl przewodnia jest wreszcie niejasno i niezręcznie ujęta, a deklamacje przepełniające sztukę, nużą uwagę słuchaczy, nie budząc głębszego interesu.

Treść jest prosta i nie nowa. Dawid młody talmudysta, który obyczajem żydowskim mieszka z żoną przy jej rodzicach i studjuje święte księgi, czuje nagle potrzebę wyrwania się z dusznej atmosfery talmudycznych dociekań — i idzie w świat „szukać nowych bogów“. Po kilku latach wraca złamany i nieszczęśliwy, nowych bogów nie znalazł, ale utracił dawne, i jako moralny rozbitek szuka schronienia przy boku żony i dziecka...

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

22 (Ciąg dalszy).

— To pan kochany przyszedł do mnie z ową propozycją, a do mnie dlatego, że sądził, iż kobieta, mająca stosunki w parlamencie i w prasie, potrafi utworzyć bez zwrócenia niczyjej uwagi, ciche konsorcjum, które bez hałasu przeprowadzi te interesy. Dla siebie żądał pan pół miljona, 250 tysięcy z góry, 250 po zawiązaniu konsorcjum. Na dowód zaś, że jest pan w możności taki interes ułatwić i że pan posiada ową cenną tajemnicę, zostawił pan na mojem biurku, choć się opierałam, początkowe kartki spisanej jako bruljon umowy. Ale baronowa Winterhof nie robi na polityce interesów, tem bardziej takich brudnych interesów. Dlatego też przywoławszy do siebie kilku wybitnych parlamentarzystów i kilku redaktorów naczelnych, oddała im pozostawione na biurku przez pana kartki i poprosi, by napiętnowano pański postępek w parlamencie i w prasie. Mój kochany panie, musiałby pan wstać bardzo rano, gdyby się pan chciał mierzyć i to zwycięsko z baronową Winterhof. Powiadam panu raz jeszcze, że albo pan da do odpisania kartki brakujące, albo grozi panu wielkie nieszczęście.

— A gdybym — syknął Stanisław złowrogo — strzelił pani w łeb, a potem sobie?

— Ba! — odparła niby to lekceważąco baronowa, choć na chwilę przybladła. — Jest to ewentualność, z którą się liczyłam. Ale i w tym razie hańby pan sobie nie oszczędzi. Cała sprawa jest tak przygotowaną, że pański postępek w oczach ludzi uchodziłby za zemstę łotra, który chciał kulą raz na zawsze zamknąć mi usta widząc, iż się nie zgadzam na jego nikczemne propozycje.

Stanisław zrozpaczony spuścił głowę na piersi. Zrozumiał, że ta kobieta istotnie ma go w rękach. Tak, czy inaczej jest bez ratunku zgubiony. Musi wybierać między hańbą, albo śmiercią. Nie pozostaje mu nic innego, jak tylko odebrać sobie życie. Jedyną satysfakcją będzie dla niego myśl, że łotrzyca nie wyciągnie z jego śmierci zysków, na jakie rachuje. Baronowa, która ani przez chwilę nie spuściła go z oczu, odgadła jego myśli.

— Panie — zaczęła łagodniej — niech pan nie namyśla się długo. Widzi pan, ostatecznie lepiej ustąpić. Jestem gotowa wynagrodzić panu tę nieprzyjemność, jakiej pan w obecnej chwili doznał. Pół miljona guldenów będzie zawsze do pańskiej dyspozycji.

Stanisław oblał się krwią i zacisnąwszy pięści, krzyknął piorunującym głosem.

— Milcz! albo cię zaduszę, łajdaczko! Możesz mię okraść, znieslawić, zabić, ale nie doprowadzisz mnie nigdy do tego, aby choć jeden krajcar z twych judaszowych pieniędzy splamił moje ręce. Strzelę sobie raczej w łeb, lecz tajemnicy nie wydam.

— Postąpi pan bardzo głupio — zauważyła baronowa. — Ma pan tydzień czasu. Za tydzień rozpocznie się nieodwołalnie kampanja. Teraz żegnam pana.

X.

Minęło dwa dni. Dwa dni dla Stanisława straszne. Na zewnątrz musiał taić wobec ludzi, co się z nim stało i jak wyrafinowanej zbrodni padł ofiarą. Tem okrutniejsze wątpliwości targały jego myślami. Zdawał sobie jasno sprawę, że jest beznadziejnie zgubionym. Na warunki podyktowane mu przez łotrzycę, żadną miarą zgodzić się nie chciał. Odrzucenie tych warunków groziło mu także zgubą. Walka z baronową i z jej wspólnikami, o tem ani na chwilę nie wątpił — wydała mu się odrazu niemożliwą. — Owa szajka posiadała w samej rzeczy wszystkie atuty w ręku, podczas gdy on był sam jeden.

Nadto pozory zwracały się przeciwko niemu. Przez chwilę myślał, by pójść do prezesa Koła i wyznać mu szczerze, co się stało. Ale wnet odrzucił ten projekt. Ani prezes bowiem, ani Koło polskie nie mogłoby go zasłonić, gdyby prasa wiedeńska z inspiracji szajki rozpoczęła przeciwko niemu potwarczą kampanję. — Zrodziłby się skandal tak wielki, że wszyscy, nawet najżyczliwsi i wierzący w jego uczciwość, musieliby się od niego odsunąć. Baronowa i jej wspólnicy wyszliby wprawdzie z kwitkiem, ale rząd nastraszony, cofnąłby przyrzeczenia, dane delegacji polskiej. Stanisławowi nie pozostałoby nic innego, jak sobie życie odebrać ze zgryzoty, że z jego skutkiem jego lekkomyślności poniósł tak ciężką stratę, a Koło polskie musiało przejść przez ogień piekielny zarzutów oszczerczych. Lepiej zatem zrobić to wcześniej, nim mina pęknie. Szajka nie będzie miała powodu rozpoczynania kampanji, gdy go nie stanie wśród żyjących.

Raz powziąwszy już ten zamiar, Stanisław zaczął robić systematyczne przygotowania do odebrania sobie życia. Rodziny bliższej nie miał. Sierotą był już od lat kilkunastu, nikomu więc jego śmierć nie wyrządzi przykrości. Ale jak postąpić z majątkiem? Dalsi krewni należeli do ludzi zamożnych i nie potrzebowali w gruncie rzeczy nowego przyrostu fortuny. Trzeba tylko sporym legatem zabezpieczyć starego Andrzeja, który zasłużył na to przywiązaniem do całej rodziny, by u schyłku życia nie cierpieć nędzy. A potem przyszła mu myśl szczęśliwa, myśl, którą uważał za ekspiację popełnionego błędu. Postanowił cały majątek zapisać na utrzymywanie stałej szkoły polskiej prywatnej w Wiedniu; wykonanie fundacji odda w ręce radcy Kwiecińskiego i jego córki.

Z zimną krwią spisał testament i zupełnie już spokojny powstał, by jeszcze tego samego wieczora wpakować sobie kulę pod czaszkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za mało w tem akcji na dramat — zwłaszcza, że konflikt, któryby mógł się zawrzeć w nagłem zerwaniu węzłów społeczno-duchowej niewoli przez jakiś niezawisły umysł, zupełnie nie został wyzyskany. Nie bardzo wiemy, dlaczego Dawid opuszcza żonę i rodzinę — i nie dobrze rozumiemy, dlaczego do nich powraca. Wprawdzie bohater przed odejściem i po powrocie prowadzi długie dyskusje ze swoim teściem, z których się dowiadujemy, że są żydzi, którzy przez dziwne pomieszanie pojęć geograficznych biorą Wisłę za Jordan i odwrotnie — ale w tych djalogach jest tak mało prawdy i szczerości, a tyle literatury, że nikogo ni przekonają i nikogo nie zajmą. Jedyną żywą postacią w sztuce jest żona Dawida, cicha, zrezygnowana i kochająca Rachela, która ma w sobie dużo kobiecości i dużo uczucia. Grała tę rolę z przejęciem i należytą prostotą panna Arkawinówna, której zarzucić można tylko zbyt wykwintny strój.

»Grzech« jest obrazkiem nastrojowym, dużo ciekawszym od poprzedniej sztuki. Przebija się tam nawet pewien talent poetycki, a pomysłowi nie brak oryginalnej dramatyczności.

Jest noc ciemna i ponura. Na cmentarz żydowski przynoszą zwłoki mężczyzny, którym towarzyszy tylko kobieta żałośnie płacząca. Grabarze kopią grób, ale gdzie rozpoczną swoją robotę trafiają na nieprzebyte przeszkody... Ten człowiek zgrzeszył i ziemia go nie chce przyjąć... Wezwany rabin odbywa obrzędowe zaklęcia. Czemże zgrzeszył zmarły? Może bluźnił ziemi? A może Bogu? A może nawet nie był żydem?... Siedm cegieł każe rabin kłaść do ognia, jeżeli wszystkie się rozsypią zwłoki nie spoczną na cmentarzu... Jedna zostaje całą... Więc to jednak prawowierny żyd... Grabarze kopią dalej. Tym razem ziemia jest posłuszną, zmarły legnie w żydowskiej ziemi obok swoich współwyznawców... Szlochająca kobieta, która »nie była jego żoną«, rzuca czarną zasłonę na świeżą mogiłę... Wszyscy odchodzą...

Jest w tym utworze powaga i groza i ponury urok bolesnej tajemnicy. Czy p. Asz wysnuł go z własnej wyobraźni, czy zaczerpnął natchnienia u Maeterlincka i naszych nastrojowców, nie wiemy, ale »Grzech« choć wywiera przykre wrażenie, choć działa przeważnie efektami zewnętrznymi, choć jest zaledwie szkicem dramatu, ma przynajmniej iskrę poezji, a nie jest przeładowany tendencyjną deklamacją.

Obie sztuki były wystawione starannie i odegrane dobrze przez panie Wolską, Arkawin Łazarewicz i pp. Sosnowskiego, Mielewskiego, Jednowskiego i Popławskiego.

Trzeba jednak stanowczo zaprotestować przeciwko końcowemu efektowi pierwszego aktu dramatu »Z biegiem fal«, gdzie paroletnie dziecko użyte jako przedmiot dekoracyjny przerażone obcem otoczeniem prawdziwie tragicznym głosem wzywało rodziców... Dzieci zwłaszcza w tym wieku, należą do tych skarbów, których nie wolno profanować...

Publiczność nielicznie zebrana przyjęła obie sztuki dość chłodno. Oklaski z galerji cokolwiek hałaśliwe, pochodziły widocznie od współwyznawców autora. Utwory p. Asza zyskują niezawodnie, gdy są wystawione nie w przekładzie, ale w oryginalnej wersji i na odpowiedniej scenie.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

Od Administracji.

Cały nakład kalendarzyka ściennego z portretem Ojca św., który ofiarowaliśmy naszym Prenumeratorom **został zupełnie wyczerpany**. Prosimy zatem nie wysyłać już pieniędzy na to premjum; ci zaś, którzy pieniądze już wysłali a kalendarzyka nie otrzymali, zechcą je odtrącić od najbliższej prenumeraty, gdyż zwracanie pocztą pociągnęłoby za sobą koszta zbyt wysokie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś wtorek Tymoteusza biskupa męczennika, we środę Nawrócenie św. Pawła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 26, zachód przypada o godz. 4 minut 18, długość dnia godzin 8 minut 52.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z kresów. W Zwardoniu, na granicy węgierskiej, istnieje dopiero czwarty rok szkoła im. królowej Jadwigi, a owoce trudów niesionych dla zabezpieczenia tej placówki dały się już niejednokrotnie spostrzedz. Dzieci, dawniej ździczałe, uciekające przed każdym obcym jak przed strachem, spędzające całe dni w karczmach węgierskich, dziś garną się chętnie same do szkoły, a gdy niedawno urządzono w szkole Jasełka, wartoby widzieć zapał dzieciaków śpieszących wśród silnego mrozu na to niezwykłe widowisko.

Obecnie należałoby pomyśleć o staranniejszej opiece nad dziećmi poza szkołą, gdyż rodzice, przeważnie robotnicy kolejowi, zajęci przez cały dzień poza domem, nie mogą się dziećmi wiele zajmować. Ponieważ parafja jest oddalona od szkoły o 18 kilom. wybudowano tu ładną kaplicę staraniem i sumptem ludności przy pomocy dyrekcji kolejowej. Niemniej przeto księża z powodu wielkiej odległości mogli do Zwardonia przybywać tylko bardzo rzadko. Może te stosunki poprawią się, gdy kaplica będzie zaopatrzona we wszystkie sprzęty. Ludność sama śpieszy z drobnemi ofiarami na ten cel, a dyrekcja koleji w Krakowie przyczyniła się znacznym datkiem 1000 kor.

Wreszcie oczekiwać należy, że Rada szkolna okręgowa otoczy większą opieką szkołę zwardońską. Już samo to bowiem, że w przeciągu czterech lat jest już piąty nauczyciel nie może z pewnością być korzystnem dla dzieci. *(p).*

Z KRAJU.

Tarnów 22 stycznia. Ze spraw miejskich. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano między innemi sprawę założenia domu przytułku i pracy w Tarnowie, która to sprawa ciągnie się już od lat kilkunastu. Referent tej sprawy ks. dr M. Żyguliński, poseł do Rady państwa, podał dokładny stan tej sprawy. Fundusz na instytucję wzrósł już do kwoty 80.000 koron. Namiestnictwu przedłożono akt fundacyjny, nie zatwierdzono go jednak, bo w akcie jest klauzula o pracy, do której według ustawy państwowej rzekomo nikogo zmusić nie można. Ks. poseł wniósł imieniem osobnej komisji, aby za połowę powyższej kwoty wybudować dom osobny jako przytułek, a odsetki od reszty przeznaczyć na utrzymanie ludzi w przytułku. — Sprawy tej jednak ostatecznie nie załatwiono, lecz odesłano do Magistratu, celem przedłożenia odpowiednich wniosków.

Koncesja. Mimo przeciwnej opinji Magistratu uchwalono większością naturalnie żydowską, udzielić koncesji na biuro ogłoszeń i sprzedaż gazet i czasopism Motli (?) Leuchterowej. Mamy wprawdzie w Tarnowie już dwa takie biura ogłoszeń, naturalnie katolickie, ale skoro żydzi czego chcą, musi się stać po ich woli.

Datki. Na temże posiedzeniu uchwalono zasiłki: dla nowo powstającej kuchni ludowej 400 k., a na naprawkę muru koło klasztoru OO. Bernardynów również 400 k.

Rezygnację z godności marszałka Rady pow. wniósł adwokat dr Jan Stec. Dr Stec ma zamiar opuścić zupełnie Tarnów i osiąść w Krakowie. Wydział jednak Rady pow. i pełna Rada nie przyjęły tej rezygnacji i uchwaliły prosić marszałka o pozostanie na swem stanowisku do końca obecnej kadencji, t. j. do marca b. r., gdyż w tym miesiącu odbędą się nowe wybory.

Z djecezji. W ostatnich czasach nastąpiły w djecezji następujące przeniesienia księży wikarych: ks. Stefan Müller z Pilzna do Dobrkowa, ks. Jan Mika z Chełmu do Ryglic, ks. Jakób Palka z Ryglic do Gręboszowa, a ks. Błażej Potoczek z Gręboszowa do Chełmu. — *(i)*

Zmarli w Tarnowie: Jan Filipowski, stelmach, przeżywszy lat 48. — Jan Dudziński, rękawicznik, przeżywszy lat 78-

W Staszkówce (pow. Gorlice) otwarta będzie z dniem 1 lutego składnica pocztowa, która połączona będzie z urzędem pocztowym w Rzepienniku zapomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Nowy starosta. Wicesekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Zygmunt Żeleski, syn śp. wiceprezydenta sądu kr. w. w Krakowie, zamianowany został starostą w Galicji.

KRAKÓW, 21 stycznia.

Z Petersburga otrzymaliśmy wczoraj niezmiernie zajmującą korespondencję, pochodzącą z kół najbliżej dotykających obecnych wypadków.

List zamieścimy jutro, zaznaczając na razie, że donosi między innymi o dymisji ks. Mirskiego, dyktaturze Wittego i postanowionem zniesieniu ukazu grudniowego, zakazującego Polakom kupowania ziemi w zaborczych prowincjach.

List jest pisany w przededniu rozruchów robotniczych.

Nabożeństwo pamiątkowe za poległych w 1863 i 1864 r. w kościele OO. Kapucynów, odprawił wczoraj gwardjan O. Florjan Janocha, wobec delegacji „Sokoła“, „Gwiazdy“, „Przytuliska“, uczestników powstania, delegacji Tow. im. „Kościuszki“ St — Stow. weteranów z 1863 i 1864 r. i licznej publiczności patrjotycznej. — Kazanie wygłosił O. Rafał.

Zapiski osobiste. Pan marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, przejechał wczoraj przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Porucznik tutejszego pułku artylerji ks. Windischgrätz wyjechał do Japonji, skąd udaje się na pole walki wraz z jen. Hübnerem.

O rewolucji w Petersburgu doniósł „Głos Narodu“, pierwszy z pomiędzy wszystkich dzienników krakowskich plakatami, które już po siódmej godzinie rano pojawiły się w mieście. Okazała się tu poraz pierwszy w praktyce wielka korzyść posiadania drukarni na wyłączne usługi dziennika. Numer „Głosu Narodu“, wydawany w dniach poświątecznych zazwyczaj o godzinie 10, wyszedł wczoraj przed dziewiątą; popyt był tak duży, iż w ciągu pierwszych godzin po wydaniu dziennika trzeba było zwiększony już nakład podwoić.

Również na prowincję wysłaliśmy wczesnym rankiem plakaty o rewolucji petersburskiej i ranny numer z pierwszemi depeszami do wszystkich ajencji dziennika.

Nasze kłopoty prasowe. Czytelnicy nasi są zapewne zdumieni czytając na czele dziennika nowy wyrok prasowy. Jest to jednak tylko wyrok I instancji w tej samej sprawie, w której wyrok apelacyjny ogłosiliśmy przedwczoraj. Do ponownego umieszczenia wyroku zmienionego orzeczeniem II instancji, zmusił nas c. k. Prokurator Państwa, groźbą zamknięcia dziennika.

Do sprawy tej, mającej zasadnicze znaczenie, powrócimy niebawem.

Wieczór styczniowy w „Sokole“ urządzony w niedzielę zagaił prof. Czesł. Pieniążek w pięknem w wytwornym stylem wygłoszonem przemówieniu. Założeniem było zbijanie twierdzenia nierzadko słyszanego, iż powstanie styczniowe było czemś szkodliwem, za którą to walkę uczestnicy zasłużyli na miano winowajców. Prof. Pieniążek wykazał korzyści odniesione skutkiem tego ruchu zbrojnego, porównał je z korzyściami odniesionemi z powstania Kościuszkowskiego i r. 1831.

Przemówienie to było nagrodzone rzęsistymi oklaskami. Nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne chóru Sokolego śpiewu i solowego; w zachwyt wprawiła słuchaczów pna Baczyńska grą na fortepianie prawdziwie artystyczną o niesłychanej biegłości świadczącą.

Pan Kasper Wojnar wygłosił rzecz o r. 1863. — Wreszcie ukazały się oczom 2 żywe obrazy z Lituanji p. t. „Przysięga“ i „Bój“, nader starannie wykonane, a uświetnione deklamacją stosowną art. dram. St. Bronicza.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Rozpoczęły się próby wznowienia „Rozbitków“, Blizińskiego, z p. Frenklem w roli Dzindzierzyńskiego — po południu w poniedziałek odbyła się próba z „Cyrana de Bergerac“, w którym gość warszawski ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego.

Z teatru ludowego. Aby dać możność wypoczęcia personalowi po dwudziestu z rzędu przedstawieniach Betleem, w poniedziałek 23 i wtorek teatr będzie zamknięty. We środę 25 i czwartek 26 odbędą się dwa ostatnie przedstawienia Jasełek L. Rydla „Betleem polskie“. — W piątek 27 o godz. 5 popołudniu przedstawienie dla młodzieży gimnazjalnej. — W sobotę 28 „Żydzi“ komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego, w niedzielę 29 po raz pierwszy „Wojna domowa“ komedja w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Z Muzeum narodowego. W ciągu roku 1904 zwiedziło Muzeum narodowe (w Sukiennicach) 26.034 osób. W instytucjach, połączonych z Muzeum narodowem, frekwencja w ciągu roku 1904 przedstawia się jak następuje:

Dom Matejki od chwili objęcia w zarząd przez dyrekcję Muzeum narodowego tj. od dnia 10 lipca 1904 zwiedziło 1340 osób, Muzeum im. Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, zamknięte do d. 22 maja 1904 zwiedziło 1769 osób, Barbakan Bramy Florjańskiej otwarty w porze letniej od 1 maja do 15 października zwiedziło 298 osób. Ogólna frekwencja wynosi zatem 32.317 osób. — Jest to cyfra bardzo poważna, która pozwala wróżyć instytucji jak najlepszą przyszłość i świadczy o jej szybkim rozwoju. Cyfra ta zastanawia tem więcej, że w porównaniu do zeszłego roku jest niższą tylko o trzydzieści jeden (o ile dotyczy samego Muzeum narodowego w Sukiennicach) a wiadomo, że w mieście naszem ruch przejezdnych, zwłaszcza z Królestwa, był w tym roku z powodu wojny rosyjsko-japońskiej rażąco mniejszy. Ten ostatni fakt dowodziłby, że z Muzeum zaczyna korzystać coraz więcej miejscowa publiczność w przeciwstawieniu do lat ubiegłych, w których w Muzeum można było spotkać wyłącznie przejezdnych z Królestwa polskiego i cudzoziemców.

Walne Zgromadzenie Tow. Dobroczynności odbyło się wczoraj pod przewodnictwem zastępcy prokuratora ks. biskupa Anatola Nowaka. Zgromadzenie w miejsce ustępującego prezesa dra St. Biesiadeckiego, wybrało radcę ces. p. Henryka Schwarza.

Komisja budżetowa pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea w sobotę w dalszym ciągu obradowała nad projektem budżetu na rok bieżący. Komisja uchwaliła dział III (opodatkowanie) referent dr. Gross z nadwyżką 1,531.550 K; — dział IV (długi miejskie) referent r. m. Jawornicki — niedobór 368.364 K; dział V i VI (bezpieczeństwo publiczne i utrzymanie czystości) referent r. m. K. Markus; — niedobór w dziale V około 270.000 K; w dziale VI — 18849 K dział VIII (zarząd targowy) referent r. m. H. Schwarz, zwyżka dochodów 48,299 K; dział IX (zdrowotność

miasta) referent r. m. dr. Pareński, — niedobór 125 tys. 568 K; dział XI (sztuka i zabytki historyczne) referent r. m. dr. K. Bąkowski — niedobór około 70 tysięcy koron.

Następne posiedzenia dziś i we wtorek o godz. 5. popołudniu.

Ślub panny Leony Janiżanki z p. Janem Szirą porucznikiem artylerji, odbędzie się dnia 24 stycznia 1905 roku w Krakowie, o godz. 7 wieczór w kościele PP. Felicjanek na Smoleńsku.

W koncercie na cele dobroczynne zapowiedzianym na 20 b. m, usłyszy publiczność krakowska najnowsze dzieło naszego znakomitego kompozytora Władysława Żeleńskiego, mianowicie dwie pierwsze części kwartetu fortepianowego, które wykonane w prywatnym gronie wzbudziły ogólny, niekłamany zachwyt.

Kwartet wykonają pp. Hock, J. Górski i Szwarzenberg-Czerny na instrumentach rżniętych, fortepianową zaś partję sam autor i kierownik artystyczny tego ze wszech miar pięknego koncertu. Szczegółowy program podamy niebawem. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego sprzedała już większą część biletów, a napływające z prowincji zamówienia świadczą o szerokiem zainteresowaniu publiczności.

Eleuterja na Walnem Zgromadzeniu członków, które się odbyło w niedzielę, wybrała przewodniczącą na rok bieżący panią dr. Zofję Golińską.

Walne zgromadzenie Koła literackiego odbędzie się we środę.

Jasełka na dochód ubogiej młodzieży szkolnej odegrają uczniowie i uczennice w sali przy ul. św. Tomasza dnia 24 (wtorek) i 27 (piątek) o godz. 6 tej wieczorem. Miejsce na sali 1 K, dla dzieci 60 hal., galerja 50 hal.

Dzieciobójstwo. Franciszka Siedlecka, lat 28 licząca, służąca, umieszczona na oddziale ginekologicznym św. Łazarza w dniu 11 bm. udusiła swoje półtora dnia liczące dziecko. Po opuszczeniu szpitala Siedlecką pod zarzutem zbrodni zabójstwa odstawiono do aresztu śledczego sądu krajowego.

IV. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Komitet, wybrany przez walne zgromadzenie Tow. prawniczego krakowskiego do pracy nad urządzeniem IV. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, po uzupełnieniu się w drodze kooptacji, ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym prof. dra Fr. Ksawerego Fiericha; zastępcami przewodniczącego: prof. dra Józefa Milewskiego i p. Mieczysława Szybalskiego, radcę sądu kraj. wyż.; sekretarzem jeneralnym prof. dra Juljusza Makarewicza, skarbnikiem dra Stanisława Komorowskiego. Zjazd odbyć się ma w Krakowie, w styczniu 1906 r. Program naukowy zjazdu, nad którego ułożeniem komitet pracuje, obejmie cały szereg aktualnych kwestyj prawnych i ekonomicznych.

Z karnawału. W górnej sali „Sokoła" odbył się w sobotę bal Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów, pod protektoratem p. Jana Götza-Okocimskiego. Bal przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. rozpoczął się polonezem "Wiarusy" komp. Falla. Poloneza poprowadził p. Hugo Ripper z p. J. Morawską. W następnych parach prezes Stow. p. Morawski szedł z p. Skotnicką, p. W. Woźniak z p. Siobowiczową, p. T. Niedzielski z p. Muchowiczową, zastępca prezesa Fr. Hencel z p. A. Rozenbaumową, p. Nazim z p. Henzlową, a za tymi jeszcze przeszło 60 par przy oświetleniu bengalskiem. Kadrylem i mazurem kierował p. O. Doening. Wśród tancerek w gustownych toaletach odznaczały się sympatycznie dwie panie w barwnych strojach ludowych. Komitet obdarzył wszystkie tancerki karnecikami w metalowych woreczkach z wyrytym napisem. Salę balową i gabinet dla dam bogato udekorował zakład tapicerski p. Dudziaka z Florjańskiej ulicy. Bufet suto zaopatrzony w napoje i potrawy był pod zarzadem restauratora p. Mrozowskiego.

NEKROLOGJA.

Dnia 20 stycznia b. r. umarł w Krakowie po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Henryk hr. Szembek, urodzony w Dobrach Siemianice, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem d. 5 stycznia 1849 r. — Zmarły pochodził ze znanej i zasłużonej w kraju, jak również grodzie naszym rodziny, o czem świadczą liczne ich fundacje kościołów, jak również pomniki pozostałe w Katedrze na Wawelu. Był to człowiek skromny i religijny; swoje ciężkie cierpienia znosił z wielką słodyczą i poddaniem woli Bożej. Osierocił kochającą żonę i córkę. — Cześć jego pamięci!

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę: »Tkacze«, sztuka w 5 aktach G. Hauptmanna (po raz 8).

W niedzielę: »Lekkomyślna siostra«, komedja w 4 aktach Wł. Perzyńskiego (po raz 5).

Występy gościnne Mieczysława. Frenkla.

We wtorek: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska Ed. Rostand'a w 5 aktach (po raz 4).

W czwartek: »Pan Geldhab«, komedja w 3 aktach, Al. hr. Fredry (ojca).

W sobotę: »Rozbitki«, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W niedzielę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska Ed. Rostanda« w 5 aktach (po raz 5).

Repertuar Teatru Ludowego.

W środę: »Betleem polskie«.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie.

W Krakowie.

We środę d. 25 stycznia. Prof. Antoni Mazanowski: O „Królu Duchu" Słowackiego.

W piątek d. 27 stycznia. Prof. Franciszek Bylicki: „Etnografia słuchu". Wykład I.

W niedzielę d. 29 stycznia. Prof. Franciszek Bylicki: „Etnografia słuchu". Wykład II.

Początek wykładów: w niedzielę o godzinie 6 ej, w dnie powszednie o godzinie 7 ej wieczór. Wykłady odbywać się będą w auli I. szkoły realnej przy ulicy Studenckiej.

Koncert Al. Heinemanna.

Odkładany występ Al. Heinemanna przyjęto na razie z pewną rezerwą i nieufnością — wcale nieuzasadnioną. Dość stosunkowo nielicznie zebrana publiczność przekonała się bowiem w ciągu koncertu do nieznanego tu śpiewaka, zgotowała mu nawet sympatyczne przyjęcie i domagała się bisowań.

Sąd publiczności można uznać niemal bez zastrzeżeń. — Jeżeli niektóre nierówne tony (w Brahmsie) można położyć na karb niedyspozycji, zapowiedzianej zresztą przed koncertem, to poznaliśmy śpiewaka, który po doskonałych st djach zawładnął zupełnie głosem, z natury silnym, choć niezbyt metalicznym. Poważny bas baryton, o ciemnej barwie, brzmiał wybornie, zwłaszcza w pierwszej arji z »Requiem« Verdiego.

W pieśniach i balladach okazał artysta wiele smaku i inteligencji deklamacyjnej. Przez te przymioty potrafił zająć nawet w drobnych utworach filigranowych, niezbyt sprzyjających rodzajowi tego głosu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowa opera Z. Noskowskiego.** Twórca „Livii Quintilji«, Zygmunt Noskowski, który w roku bieżącym obchodzi 40 letni jubileusz swojej działalności kompozytorskiej, wykończył świeżo operę p. t. „Wyrok«, osnutą na tle walki Grecji z Turcją w pierwszej połowie XIX wieku. — Treści dostarczył Noskowskiemu utwór dramatyczny Aurelego Urbańskiego p. t. «Ksenia«. Libretto ułożył sobie sam kompozytor, uzupełniając pewne sceny sztuki odpowiednimi szczegółami, wzmacniającymi nastrój. Koloryt muzyki, motyw grecki, odzywający się w pieśniach hufców helleńskich, połączenie tego motywu z janczarskim marszem, liryczny pierwiastek scen miłosnych, które przecież nie są główną treścią dramatu, opartego na idealnem uczuciu najwyższego poświęcenia — wszystko to składa się na operę niepospolitą.

Nowa opera Z. Noskowskiego jest już skończona zupełnie. W najbliższym czasie twórca złoży ją dyrekcji teatrów warszawskich, a jednocześnie w przekładzie powierzy dzieło ulubieńcowi Warszawy, barytonowi Battistiniemu, który tak się operą tą zajął, iż prosił autora, aby mógł ją wystawić we Włoszech.

Krociowe oszustwa.

Wiedeń 23 stycznia. Przed tutejszym karnym sądem krajowym rozpoczął się dzisiaj proces przeciw Drowi Józefowi Orłowskiemu, oskarżonemu przez prokuratorję państwa o oszustwo w 18 wypadkach i o lekkomyślną krydę.

Przewodniczy st. radca bar. Distler, oskarża zast. prokuratora dr. Pollack, broni dr. Porzer. Przed odczytaniem aktu oskarżenia pozwolono Orłowskiemu ze względu na jego zły stan zdrowia, na jego prośbę nie być obecnym przy odczytaniu.

Nadzwyczaj obszerny akt oskarżenia w streszczeniu przedstawia się jak następuje:

Akt oskarżenia.

Dr. Orłowski, urodził się we Lwowie w roku 1862. Tam ukończył gimnazjum i wydział prawniczy uniwersytetu. Od roku 1888 do 1894 wydawał w Krakowie dziennik *Kurjer polski.* Wydawnictwo to nietylko nie opłacało się, lecz naraziło Orłowskiego na wielkie straty. W roku 1894 długi jego wynosiły około 360.000 koron. Orłowski stanął przed sądem pod zarzutem oszustwa przez fałszowanie podpisów na wekslach i lekkomyślnej krydy. Owczesny proces zakończył się uwolnieniem Orłowskiego. Niebawem przeniósł się Orłowski do Wiednia, złożył egzamin adwokacki, odbył praktykę jako koncypjent, poczem otworzył kancelarję adwokacką i w r. 1899 wpisany został na listę adwokatów wiedeńskich. Brakowało jednak Orłowskiemu — jak twierdzi 2 akt oskarżenia — moralnej kwalifikacji na adwokata, gdyż zamiast pilnować kancelarji, szukał najrozmaitszych interesów, układał fantastyczne plany, zadłużony po uszy wyrabiał pożyczki dla osób trzecich, goniąc tylko za wielkim zarobkiem. Wszystkie jednak fantastyczne plany obracały się w niwecz, właściwych zaś obowiązków adwokackich Orłowski nigdy nie pełnił. Jak dalece nie dbał o swoją kancelarję, dowodzi fakt, że otrzymawszy w roku 1901 z urzędu administrację majątku pewnej upadłej firmy, pomimo wielu urgensów nie przedkładał wcale sprawozdań, tak iż sąd odebrał mu administrację. Orłowski nie tylko stracił należące się mu już honorarjum, ale nadto inny adwokat otrzymał polecenie wypracować sprawozdanie na jego koszt. Adwokat dr. Thomann, który po aresztowaniu Orłowskiego ustanowiony został substytutem w jego kancelarji, zeznał, że Orłowski był adwokatem tylko dla pozoru. Adwokatura i szlacheckie pochodzenie służyły mu jedynie za płaszczyk do oszukańczych praktyk. W r. 1903 wiedeńska Izba adwokacka, stwierdziwszy cały szereg ciężkich wykroczeń, wykreśliła Orłowskiego z listy adwokatów.

Akt oskarżenia przytacza z aktów dyscyplinarnych Izby adwokackiej szereg bardzo drastycznych faktów, które jednak do obecnego procesu nie weszły, ponieważ szkoda została na czas pokryta. Orłowski między innemi wydawał stronom zamiast deponowanych u niego pieniędzy, niepokryte, a więc bezwartościowe czeki pocztowej Kasy Oszczędności, a od pewnego klijenta pod pozorem wyrobienia mu posady w handlu wyłudził on znaczniejszą kaucję itp. Już jako koncypient i początkujący adwokat, miał on przeszło 60.000 koron długów a razem z długami oszukańczymi, objętymi aktem oskarżenia winien on jest przeszło 230.000 koron. Do tego dodać jeszcze należy długi, pozostałe z przedsiębiorstwa dziennikarskiego w Krakowie, wynoszące przeszło 30.000 koron. Orłowski sam przyznaje, że oddawna już był zadłużony, a mimo to żaciągał nowe długi, na czem prokuratorja opiera oskarżenie o lekkomyślną krydę.

Pierwsze doniesienie w obecnej sprawie przeciw dr. Orłowskiemu wniosła do prokuratorji państwa w Krakowie p. Jadwiga Schwarzenberg Czernowa, wdowa po adwokacie. Ponieważ doniesienie było uzasadnione, wydała prokuratorja krakowska nakaz aresztowania Orłowskiego w Wiedniu. Orłowski, czując widocznie na co się …osi, wyjechał do Warszawy, gdzie na żądani… …dz austrjackich został aresztowany. Wówczas zgłosił się szereg innych osób, pokrzywdzonych przez Orłowskiego. W akcie oskarżenia wyliczonych jest 17 wypadków oszustwa. Zamierzona szkoda wynosi 225.480 koron, faktycznie zaś Orłowski wyrządził szkodę na ogólną sumę 178.807 kor. Oto spis oszukanych osób i strat przez nie poniesionych:

Dr Bolesław Czerny 90.000 kor., Eichhorn Rudolf 17.000 kor., Kunz Anna 4.000 kor., Siler Marja 3.000 kor., Barth Antoni 7.800 kor., Bielitz Matylda 5.920 kor., Schindler Anna 2.035 kor., Schmolik Albina 30.000 kor., Schillinger Józefa 672 kor., Szmula Juljusz 7.000 kor., Haagen Berta 4.000 kor., Groebl Natalja 6.000 kor., Masenich Hugo 480 kor., Hoppe Emma 11.600 kor., Kawecka Marja 300 kor., Rakowsky Czesław 13.500 kor.

Akt oskarżenia szczegółowo opisuje każdy poszczególny wypadek oszustwa.

Sprawa Czernego według aktu oskarżenia tak się przedstawia: Dr Orłowski jeszcze jako koncypient adwokacki w Wiedniu w latach 1895 — 1897 korespondował żywo z byłym adwokatem krakowskim dr. Kastorym. Korespondencja ta znajduje się w rękach sądu, jako dowód niebywałego wyrafinowania oskarżonego, a zarazem też niepojętej łatwowierności ludzkiej. W każdym liście domagał się Orłowski od Kastorego przysłania pieniędzy, a żądania swe uzasadniał coraz to bezczelniejszemi kłamstwami.

Opowiadał n. p., że poznał pannę o miljonowym posagu, krewnę jednego z największych arystokratów, że stara się o nią i ma widoki powodzenia, lecz starania wymagają wielkich kosztów, reprezentacji, prezentów i t. p., więc jeśli Kastory chce przyjść do swoich pieniędzy, musi udzielać mu dalszych zaliczek. W innym liście donosi Orłowski, że już się ożenił z ową miljonową panną i objął zarząd jej majątku, że jednak żona deponowała dla niego pół miljona guldenów, których podjęcie wymaga pewnych kosztów. Orłowski opisuje nawet szczegółowo, że mieszka z żoną w marmurowym pałacu, wybiera się w podróż poślubną do Gmunden, wymienia nazwisko miljonera, który bywa u jego żony.

Opowiada, iż jakiś tajemniczy minister zapewnił go na wieczorze, iż rząd poprze jego kandydaturę do Rady państwa, że jego szwagrowa o głośnem w Austrji nazwisku ustanowiła go swoim spadkobiercą i t. p. — Kastory wierzył tym baśniom pomimo, że kłamstwa te były z sobą w sprzeczności. W jednym liście donosi Orłowski, że już się ożenił, w drugim, że ślub odbędzie się wkrótce, a błogosławieństwa ślubnego udzieli kardynał. W styczniu r. 1897 zapowiada Orłowski telegraficznie wysyłkę wielkiej kwoty pieniężnej (około 200.000 guldenów), a w kilka dni później komponuje zupełnie nieprawdopodobną bajkę o powodach opóźnienia i prosi o nową pożyczkę. Przytem powtarzają się ciągle zapewnienia «dozgonnej wdzięczności dla dobroczyńcy". Początkowo obiecuje Orłowski dać Kastoremu honorarjum 50.000, potem 100.000 i tak dalej aż do 250.000 guldenów. Akt oskarżenia nie wierzy w taką fenomenalną naiwność dra Kastorego, który — jak wiadomo — sam w r. 1900 poszlakowany o oszustwo, uciekł z Krakowa. — Orłowski udowodnił wprawdzie, że Kastory istotnie posyłał mu mniejsze i większe kwoty, lecz akt oskarżenia stawia w tym względzie hipotezę, że Kastory i Orłowski działali wspólnie na szkodę osób trzecich. Listy i telegramy Orłowskiego były zamówione, Kastory okazywał je klientom, brał od nich dla Orłowskiego pożyczki a pieniędzmi dzielił się z nimi. Za tem przypuszczeniem przemawia także i ta okoliczność, że Orłowski już po ucieczce Kastorego pozostał z nim w przyjaźni, podjął się uporządkowania niektórych jego spraw, czynił w jego interesie liczne starania, a nawet — jak twierdzi — wspierał pieniędzmi pozostałą w Krakowie żonę Kastorego. Orłowski sam twierdzi, że wysyłał owe listy z polecenia Kastorego, nie znając wcale ich celu. Listów takich jest 344. Zważywszy jednak, że sprawa ta nie jest należycie wyjaśnioną, prokuratorja nie wcieli owych listów do substratu oskarżenia. Pewnem natomiast jest, że w kilka miesięcy po zakończeniu tej korespondencji, Orłowski z Kastorym porozumieli się w celu dokonania nowej zbrodni na szkodę dra Bolesława Schwarzenberg-Czernego.

W roku 1897 opowiedział dr Kastory Czernemu, którego zaufanie przedtem już zdobyć sobie umiał, iż poznał się z jakimś baronem Wallischauerem, z którym zawarł niesłychanie korzystną umowę. Baron Wallischauer zamierzał sprzedać swoje kopalnie bankierowi baronowi Schwabach, dalej on, względnie jego żona mają udział w spadku po zmarłej hrabinie Józefie z Kaunitzów Dubsky. Dla przeprowadzenia tych interesów potrzebuje bar. Wallischauer finansowej i innej pomocy, lecz dyskretnie bez wiedzy żony, bo gdyby żona dowiedziała się, że Wallischauer niema pieniędzy i zaciąga długi, cofnęłaby dane mu pełnomocnictwo. Całym szeregiem kłamstw, fałszowanymi listami itp. umiał Kastory poprzeć tę bajkę o osobach i sprawach wcale nie istniejących. Przedłożono drowi Czernemu sfałszowane akta spadkowe, wręczono mu weksle z podpisami nieistniejącego bar. Wallischauera i hr. Dubskyego i obiecywano mu olbrzymie zyski z tego interesu. W r. 1898 zaprezentowano Czernemu nawet notarjalnie uwierzytelniony odpis zawartego rzekomo 18 maja w Mödling kontraktu, w którym bar. Wallischauer obowiązuje się wypłacić Kastoremu 285.000 zlr. jako honorarjum, z czego 50.000 zł. otrzymać ma Czerny za użyczone finansowe poparcie. Ażeby rzecz bardziej jeszcze uprawdopodobnić, udał się Kastory jeszcze w r. 1897 na dłuższy czas do Wiednia, aby rzekomo konferować z bar. Wallischauerem i pilnować, by tenże używał pożyczonych pieniędzy na właściwy cel.

Odbywał też w interesie nieistniejącego barona podróże za granicę, a ciągle żądał od Czernego pieniędzy. — Czerny otrzymał nawet listy bezpośrednie podpisane wprost przez Wallischauera. W ten sposób dał się Czerny skłonić do zaliczenia pieniędzy, najpierw własnych, potem żony, a wreszcie i obcych, powierzonych mu na podstawie jego osobistego kredytu.— W tem na wielką skalę zakrojonem od r. 1897 do 1900 prowadzonem oszustwie, odegrywał Kastory rolę przyjaciela, który pragnie dopomódz Czernemu do zrobienia majątku, Orłowski zaś wziął na siebie rolę barona Wallischauera. W roli barona pisywał Orłowski do Kastorego i wprost do Czernego listy, podpisywał tym nazwiskiem weksle na olbrzymie sumy, a na jednym wekslu, opiewającym na 135.000 zlr. sfałszował także podpis hr. Dubskiego. Kiedy Czerny zaczął podejrzywać oszustwo i przybył sam do Wiednia, przyjął Orłowski od niego zlecenie wyszukania Wallischauera (więc samego siebie) opowiadał mu, że jest z baronem w ścisłej przyjaźni itp. Orłowski przyznaje się do pisania listów i podpisywania weksli, twierdzi jednak, że cel tej manipulacji nie był mu znanym, czynił to wszystko pod presją Kastorego, który groził mu jakiemiś doniesieniami karnemi. Przeciw temu tłumaczeniu się Orłowskiego przytacza akt oskarżenia cały szereg dowodów. Przedewszystkiem istnieją prawdziwem nazwiskiem Orłowskiego podpisane listy do Kastorego, które wyjaśniają wzajemny stosunek obu wspólników. W liście datowanym z dnia 1 sierpnia 1899 pisze Orłowski: «Ja tylko dawać mogę rady, gdyż mam więcej od pana praktycznego zmysłu i znajomości ludzi», a dalej: «zagalopowaliśmy się«. — W liście z 24 września 1899 oświadcza Orłowski, że nie chce już pisać bezpśrednio do Czernego (jako Wallischauer), gdyż w listach, otrzymanych od Czernego, nie może już absolutnie odróżnić prawdy od kłamstwa i obawia się «zasypania». Równocześnie prosi o rozmaite wyjaśnienia. Wreszcie w liście z 23 lutego 1900 obiecuje Kastoremu, że go z matni wydobędzie i prosi, by we własnym interesie listy spalił. Dr Czerny już wówczas stracił wszelkie zaufanie i spólnikom groziło doniesienie karne. Orłowski umiał wreszcie przekonać Czernego, że przez doniesienie karne nietylko nic nie zyska, ale jeszcze wystawi się na pośmiewisko. Nie wnosząc zaś doniesienia ma przynajmniej nadzieję od dwóch kolegów adwokatów tj. Orłowskiego i Kastorego odebrać z czasem chociaż część wyłudzonej kwoty. — Czerny dał się przekonać, a tylko, aby mieć broń przeciw oszustom, postawił warunek, by wydano mu prowadzoną w tej sprawie korespondencję. Czerny umarł w roku 1903 nie zrobiwszy z tej broni użytku.

W liście, w którym Orłowski wyjaśnia Czernemu oszustwo, pisze: »Przyjmuję na siebie winę za wszystko co się stało i za wszystkie skutki« — następnie zjawia się u Czernego, całuje go po rękach, przyznaje się do winy i błaga o oszczędzanie go; wreszcie przyrzeka z dochodów kancelarji zwrócić mu w ratach 50.000 koron i istotnie kilka rat zapłacił. Ogółem Orłowski i Kastory wyłudzili od Czernego przeszło 90.000 koron. Wdowie po Czernym, pani Jadwidze Czernowej powiodło się później uzyskać przynajmniej częściowe odszkodowanie przez sprzedaż przymusową majętności Kastorego, na których zabezpieczoną była dla niej pewna kwota. Akt oskarżenia zbija jednak szczegółowo twierdzenie Orłowskiego jakoby pani Czernowa wcale nie poniosła szkody. (Dok. nast.)

Rewolucja w Petersburgu.

Z niedzieli.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.). Według doniesień naocznych świadków, Gapon nie odniósł rany. Liczbę uczestników w pochodzie z bramy Narwskiej oceniają na 15.000. Między innymi szli dwaj duchowni, jeden z nich w ornacie i z krzyżem w ręku. W pochodzie prócz świętych obrazów i chorągwi kościelnych niesiono także portret cara. Gapon miał na sobie zwykłą sutannę. Ornat chciał on ubrać dopiero przed gmachem Rady państwa, skąd, jak się spodziewał, bez przeszkody, przez plac Morski będzie mógł się dostać przed Pałac Zimowy.

Tłum ruszył naprzód, śpiewając chorał: »Boże, chroń swój naród i daj zwycięstwo naszemu prawowiernemu carowi!« Na idących dano salwy. Kule przedziurawiły obrazy święte i portret cara. Duchowny, który kroczył na czele pochodu, odniósł ranę. Gapon, który, jak wielu innych, upadł tuż przed strzałem na ziemię, zaczołgał się po ziemi do pobliskiego domu, gdzie przybrał ubranie świeckie.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. tel. aj.). W niedzielę wieczorem o godz. 11 robotnicy wybili szyby w domach wzdłuż drogi od mostu Czernigowskiego do mostu Aniczkowa, jakoteż w pałacu w. ks. Sergjusza. Także w wielu domach na Newskim Prospekcie powybijano szyby.

Petersburg 23 stycznia. Jak się okazuje pop Gapon **nie został ranny.**

Petersburg 23 stycznia. (Godz. kwadrans na 2-gą w nocy). W dzielnicy Wasilewski Ostrów **strzelano do północy.**

Z poniedziałku.

Petersburg 23 stycznia. Od dzisiaj rano robotnicy przeciągają grupami przez miasto. Ruch robotników koncentruje się głównie w odleglejszych dzielnicach. Na ulicach patroluje wojsko. Wiele szyb wystawowych jest wybitych.

Petersburg 24 stycznia. (Tel. wł.) Wczoraj do 12 tej godz. w południe panował na ulicach spokój. Pod wieczór powtórzyły się zaburzenia. Na ulicach biwakowało wojsko, a ponieważ był mróz, pozapalano ogniska. Wszystkie pałace były strzeżone, pilnowano także mostów, gdyż zachodziła obawa, że demonstranci wysadzą je w powietrze.

Po południu grupy robotnicze zaczęły ciągnąć ku Newskiemu Prospektowi, gdzie pod wieczór zebrały się niezliczone tłumy. Sąsiednie ulice były zamknięte kordonami wojsk, z dalszych części miasta dochodziły **ciągle odgłosy salw karabinowych.** Koło 7-ej wieczorem przyszło do starcia z wojskiem, które **użyło palnej broni.** Liczba ofiar nie znana, przypuszczają jednak, że jest bardzo wielką. Cenzurę dla depesz zaostrzono pod wieczór znacznie.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. tel. aj.) Wczoraj około godz. wpół do 2-giej po południu zbierał się na Newskim Prospekcie co raz to większy tłum. Na placu przed Pałacem Zimowym konna gwardja rozprószyła gromadzących się.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.) Na Wasilewskim Ostrowie wczoraj o godz. 2 popołudniu komunikacja nie była przerwaną. Wojsko skonsygnowane w ulicach V, VI i VII.

Wczoraj tłum splądrował magazyn ubiorów i skład monopolowy wódki, gdzie zniszczono spirytualjów za 3000 rubli, pieniędzy jednak nie rabowano. — Wczoraj robotnicy snuli się małemi grupkami po wszystkich ulicach.

Petersburg 24 stycznia. (Tel. wł.). Wczoraj nie nadeszła tu ani zagraniczna ani wewnętrza poczta. — Przypuszczają, że **komunikacja z miastem przerwana.** W mieście panowały wczoraj **zupełne ciemności.**

Petersburg 24 stycznia. (Tel. wł.). Większa część dzieci szkolnych nie była wczoraj w szkołach, gdyż rodzice nie chcieli ich wypuścić z domu ze względu na dzikie zachowywanie się kozaków. — Od dzisiaj zostały wszystkie szkoły zamknięte.

Petersburg 24 stycznia. (Tel. wł.). Tłum robotników wpadł wczoraj do lokali *Now. Wrem.* i zdemolował maszyny.

Postawa tłumów.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.) Wczoraj w klubie robotników zniszczono wśród obelg portret cara. Portret carowej pozostawiono nieuszkodzony. Wczoraj przedpołudniem na telefoniczne wskazówki ministra spraw wewnętrznych zamknięto wszystkie filje klubu robotniczego.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.) Ubiegłej nocy specjalny komitet robotników uchwalił prosić ambasadorów obcych państw o pośrednictwo.

Berlin 24 stycania. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi, że **z okolic podmiejskich Petersburga wyruszyły tłumy rewolucjonistów do miasta.**

Berlin 24 stycznia. (Tel. wł.) Jak donoszą z Petersburga ruch rewolucyjny rozszerza się. **Liczba demonstrantów wzrasta ciągle,** a wszyscy starają się o zdobycie broni. Zerwali oni już z dotychczasową naiwnością, że rząd będzie z nimi pertraktował.

Londyn 24 stycznia. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, że **inteligencja rosyjska w Petersburgu przyłącza się do rewolucjonistów.** Równocześnie bowiem **adwokaci i lekarze** zaprzestali swych czynności i oświadczyli, że nie pierwej je

podejmą, aż nadana będzie swoboda konstytucyjna.

Zbrojenia rewolucjonistów.

Berlin 24 stycznia. (Tel. wł.) *Loc. Anz.* donosi, że w fabrykach putiłowskich robotnicy **zrabowali znaczną ilość dynamitu**; zachodzi obawa, że od dzisiaj rozpoczną się **zamachy dynamitowe.**

Wczoraj po południu znaleziono **bombę podrzuconą pod koszary pułku huzarów.**

Berlin 24 stycznia. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi, że 1500 robotników z fabryk broni, należących do rządu, **zaczęło rabować składy broni.** Robotnicy są uzbrojeni, brak im tylko nabojów.

Rewolucjoniści a armja.

Petersburg 24 stycznia. (Tel. wł.) Na dzień dzisiejszy obawiają się bardzo krytycznych wypadków. Rewolucjoniści są uzbrojeni, a dotychczasowe zajścia wykazały, że **na armji nie można już polegać.** Rząd może liczyć tylko na kozaków i artylerję, ale **wszystkie pułki piechoty sympatyzują z demonstrantami.**

Paryż 24 stycznia. (Tel. wł.) Według doniesienia *Echo de Paris* **piechota marynarki odmówiła posłuszeństwa** i nie chciała wystąpić przeciw robotnikom.

Do Carskiego Sioła.

Petersburg 24 stycznia. (Tel. wł.) **Rewolucjoniści w liczbie 40.000 mają dziś ruszyć do Carskiego Sioła.**

Dyktatura.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. tel. aj.) 40 radnych miejskich uchwaliło na najbliższem środowem posiedzeniu Rady miasta postawić wniosek o wystosowanie prośby do rządu, by wydał zarządzenia dla ochrony ludności wobec następstw niepokojów.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.) Wskutek rozruchów wiele władz nie odbyło wczoraj posiedzeń. Wskutek tego w Petersburgu powstała pogłoska, że ustanowiony został wojskowy dyktator.

Berlin 24 stycznia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że potwierdza się wieść, iż w. ks. Włodzimierz otrzymał od cara pełną władzę wydawania zarządzeń jakie tylko uzna za stosowne. W. ks. Włodzimierz miał powiedzieć, iż pokaże, że jest wnukiem cara Mikołaja i że powstanie potrafi stłumić.

Zgromadzenie inteligencji.

Berlin 24 stycznia. Według doniesienia z Petersburga, w niedzielę wieczorem odbyła się narada bardzo wielu literatów w sprawie zarządzeń celem zapobieżenia rozlewowi krwi. — Uchwalono wysłać deputację do ministra spraw wewnętrznych, by go spowodować do nakłonienia cara, aby przyjął deputację robotników. W skład tej deputacji wszedł także Maksym Gorkij. W urzędowem mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych odpowiedziano deputacji, że ministra nie ma w domu.

Następnie odesłano deputację do towarzysza ministra, który oświadczył, że w tej sprawie nie może nic zrobić, a prośbę literatów przedłoży ministrowi. — Następnie deputacja udała się do Wittego, który oświadczył, iż nie może wystosować do cara prośby, by natychmiast powziął jakieś rozstrzygnięcie. Dalej zauważył Witte, że on osobiście nie może się mięszać do zarządzeń ministra spraw wewnętrznych, że go jednak poprosi, by deputację przyjął. — Witte prośbę tę wystosował telefonicznie do ministra Mirskiego, ten jednakże odmówił przyjęcia deputacji.

W sobotę odbyło się liczne zgromadzenie osób z inteligencji. Zgromadzeni uchwalili utworzyć komitet celem zbierania składek na datki dla rodzin robotników. — Rozdział datków przekazano stowarzyszeniu dla niesienia pomocy więźniom i wygnańcom politycznym.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.) Wczoraj odbyło się tu wiele zgromadzeń inteligencji, na których wyrażono sympatję ludności. — Osoby ze sfer wykształconych zmusiły wczoraj kupców na Newskim Prospekcie do zamknięcia magazynów na znak sympatji.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.) IV. oddział cywilny wstrzymał wczoraj swe posiedzenia, ponieważ adwokaci oświadczyli, że wobec panujących niepokojów nie można obradować.

Akcja prasy petersburskiej.

Petersburg 23 stycznia. W nocy odbyło się zgromadzenie redaktorów, na którem powzięto uchwałę wysłania do cenzury centralnej następującego oświadczenia:

»Redakcje petersburskich dzienników podają do wiadomości, iż egzystencja perjodycznej prasy możliwą jest tylko pod warunkiem, że będzie ona mogła podawać wiadomości o wszystkich wydarzeniach życia społecznego.

Skutkiem tego uważa prasa za rzecz niemożliwą zastosować się do zakazu cenzury w tym względzie.«

Konferencja uchwaliła również zaproponować zecerom ustanowienie deputacji dla pertraktowania celem podjęcia pracy.

Ofiary.

Petersburg 23 stycznia. *Prawit. Wiestnik* donosi: Do godziny 8-mej wieczorem było **76 zabitych i 233 rannych.** — Zabity jest jeden inspektor policyjny.

Ranni są: porucznik dzielnicowego naczelnika policji, pewien policjant i żandarm.

Na dzisiaj poczyniono te same środki ostrożności, jak wczoraj.

Petersburg 24 stycznia. (Tel. wł.) Liczby ofiar nie można do tej pory nawet w przybliżeniu oznaczyć. Władze odmawiają wszelkich wyjaśnień, a korespondenci nie mogli w żadnym szpitalu zasięgnąć informacji.

Londyn 24 stycznia. (Tel. wł.). Na podstawie różnych depesz prywatnych obliczają tutaj liczbę ranych w walkach ulicznych na **około 10.000,** a liczba zabitych na **przeszło 2000.**

Berlin 24 stycznia. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga, do tej pory ma być zabitych **około 2000.** — Większość zabitych poległa od kul kartaczowych.

W Królestwie Polskiem.

Wrocław 24 stycznia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że **w Łodzi odbyła się wielka demonstracja** Pięciotysięczny tłum ruszył długą ulicą Piotrkowską śpiewając pieśni rewolucyjne — i niosąc czerwony sztandar. Wojsko rozpędziło demonstrantów. Liczba zabitych i rannych nie znana.

Na prowincji.

Moskwa 24 stycznia. (Pet. aj. tel.). Po części przesadzone wiadomości prywatne o negdajszych zajściach petersburskich wywołały tu formalną panikę. Filja tutejszej Petersburskiej ajencji tel. była w istnem oblężeniu. Wszyscy żądali wyjaśnień o prawdziwym stanie rzeczy. Na czwartek obawiają się ogólnego strejku.

Moskwa 24 stycznia. (Pet. aj. tel.). Wczoraj o g. wpół do 3 ej pop. zastrejkowało 1000 robotników z fabryki Bromley. Strejkujący nakłaniają innych do bezrobocia. O godz. 5. pop. udali się do drukarni Sytena gdzie również wstrzymano pracę.

Moskwa 24 stycznia. (Pet. aj, tel.), Robotnicy wielu tutejszych fabryk **rozpoczęli strejk.**

Z zagranicy.

Londyn 24 czerwca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że położenie polityczne w Rosji stało się obecnie bardzo krytycznem, i jak się zdaje, środki represyjne rządu nie wystarczą do stłumienia rewolucji.

Daily Mail podaje — jak twierdzi — z najautentyczniejszego źródła, że car nie jest dokładnie poinformowany o przebiegu rewolucji ulicznej. Ambasador rosyjski z Londynu jest zdecydowany dotrzeć do cara i przedstawić mu całą prawdę.

Londyn 24 stycznia. (Tel. wł.) Tutejsze pisma podnoszą, że położenie wewnętrzne w Rosji jest obecnie tym bardziej dla niej krytyczne, gdyż nie będzie ona już w stanie nigdzie za granicą otrzymać pożyczki.

———

Po zamachu na cara.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. aj. tel.) Komendant i najstarszy oficer w baterji gwardji, która podczas Jordana d. 19 bm. dała salwę, kapitan Dawidow i kapitan sztabowy Karczew zostali wczoraj uwięzieni.

Pobiedonoscew zachorował.

Petersburg 24 stycznia. (Pet. tel. aj.) Naczelny prokurator św. Synodu Pobiedonoscew **niebezpiecznie zachorował.**

TELEGRAMY.

Watykan a kwirynał.

Lwów 23 stycznia. (T. pryw.) *Gazeta lwowska* donosi z Rzymu: Wbrew zaprzeczeniom gazet liberalnych księstwo Genui, tj. ks. Tomasz, jego małżonka, z domu ks. bawarska, byli u Papieża Piusa X. z odwiedzinami. Jestto znaczny krok naprzód w zbliżeniu się Watykanu i Kwirynału. Wprawdzie audjencja księstwa Genui była zupełnie prywatną, lecz to znaczenia temu faktowi nie odejmuje. Zaprzeczył wprawdzie tej wiadomości półurzędowy dziennik rządowy *Tribuna*, ale nie zaprzecza papieski organ *Osservatore Romano*, a to w tymże wypadku jest ważniejsze.

Gabinet Rouviera.

Paryż 23 stycznia. Rouvier udał się przed południem do pałacu elizejskiego, aby zawiadomić prezydenta Loubeta, że obejmuje misję utworzenia gabinetu — Rouvier będzie popołudniu konferował z politycznemi osobistościami.

Przesilenie we Francji.

Paryż 23-go stycznia. Rouvier przedłoży dzisiaj prezydentowi Loubetowi dekret zawierający skład gabinetu. Gabinet prawdopodobnie będzie miał następujący skład: prezydjum i finanse Rouvier, ministerstwo spraw zewnętrznych Delcassé, ministerstwo wojny Berteau, ministerstwo marynarki Thomson, ministerstwo oświaty Pointcarre, ministerstwo robót publicznych Dupuy, ministerstwo rolnictwa Ruau, ministerstwo kolonji Bienvenue Martin.

Izby prawdopodobnie zbiorą się we wtorek. Rouvier odczyta deklarację rządu, poczem nastąpi dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki rządu i w sprawie denuncjacji.

———

Wiedeń 24 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza ministerstwa dra Antoniego Zolla, starostą w Galicji.

Ceny targowe

z dnia 20 stycznia 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·60 do 19·—, **pszenica czerwona i żółta** od 18·70 do 19·20, **pszenica węgierska** od —·— do —·—. **Żyto krajowe** od 14·50 do 15·50 **żyto węgierskie** od —·— do —·—. **Jęczmień na krupy** 13·50 do 14·70. **Owies z opłatą akcyzową** od 15·20 do 15·90. **Groch** od 19·— do 23·—. **Tatarka** od 17·20 do 18·50. **Proso** od 14·— do 16·50. **Fasola** od 24·50 do 38·—. **Jagły** od 24·— do 28·—. **Siano** od 8·— do 9·20. **Słoma** od 4·40 do 4·80. **Koniczyna** od 10·— do 10·80. **Ziemniaki za 100 klgr.** od 5·30 do 8·—. **Jaja za kopę** od 3·60 do 4·80. **Masła za klgr.** 2·20 do 2·40. **Masła za garniec** od 8·— do 8·50. — **Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr** od —·— do 200·—. **Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr** od —·— do 160. **Kukurudza za 100 klgr.** od 15·40 do 17·50. **Wyka za 100 klgr.** od 17·50 do 19.—. **Rzepak zimowy za 100 klgr.** od 22·50 do 23·20. **Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr.** od 110·— do 160. **Koniczyna nasienna biała za 100 klgr.** od 90·— do 110·—. **Tymotka za 100 klgr.** od 46·— do 54·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 23-go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·48, Renta majowa 100·15, Węg. renta koronowa 98·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·—, Akcje węg. 778·—, Akcje Anglobanku 291·50, Akcje Unionbanku 550·—, Akcje Länderbanku 455·—, Akcje koleji państw. 638·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 529·—, Akcje tytoniowe 329·—, Akcje Alpiny 501·—, Losy tureckie 132·—, Ruble 253·25.

Po uspokojeniu zamknięcia skutkiem berlińskich i budapeoszteńskich sprzedazy ponownie słabsze.

Cukier (spok.) 37·50—60 — spirytus (silny) 51—51·40, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Rewolucja w Petersburgu.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Petersburg. Urzędowe sprawozdanie o zajściach z dnia wczorajszego opiewa:

Z początkiem roku 1904 na prośbę kilku robotników fabrycznych z Petersburga, został zatwierdzony statut Towarzystwa robotników fabrycznych w Petersburgu. Celem towarzystwa miało być, zaspakajanie duchowych i religijnych potrzeb; towarzystwo miało odciągać robotników od propagandy zbrodniczej. Towarzystwo ukonstytuowało się, robotnicy wybrali przewodniczącym kapelana więzienia deportacyjnego ks. Gapona. Z czasem zaczęło się towarzystwo zajmować także stosunkami robotniczymi, a w grudniu 1904 spowodowało robotników do interwencji na rzecz czterech wydalonych z fabryk Putiłowskich robotników. Stwierdzono urzędownie jednak, że robotnicy ci nie zostali wydaleni, tylko sami dobrowolnie ustąpili.

Mimo to robotnicy 15 stycznia 1905 podburzeni przez ks. Gapona i członków Tow. zaniechali pracy i zażądali zaprowadzenia zmian w stosunku do oceny pracy i wydalenia robotników. Prośbę robotników inspektor fabryk odrzucił, wskutek czego wybuchł strejk w fabrykach Patiłowskich. Do strejku przyłączyli się następnie wszyscy robotnicy w wielu wielkich fabrykach. Strejk szybko się rozszerzał i objął prawie wszystkie większe fabryki. Równocześnie za inicjatywą Gapona przystąpić zamierzano do spisania żądań robotników.

Pracodawcy zebrali się na naradę, poczem oświadczyli, że zaspokojenie kilku postulatów robotników spowodowałoby upadek przemysłu; co zaś dotyczy innych życzeń robotników, to mogą one być częściowo spełnione. Przytem wyrażono gotowość rokowania z robotnikami nie zorganizowanymi w strejk, lecz z robotnikami poszczególnych fabryk. Ponieważ na warunki te robotnicy się nie zgodzili, władze wystąpiły ze środkami represyjnymi, w obawie, aby strejk nie stał się przyczyną zakłócanie spokoju.

Od czasu wybuchu strejku nie przedsięwzięto ani jednego aresztowania.

Do agitacji Tow. robotniczego przyłączyła się jednak wkrótce agitacja kół rewolucyjnych. Dnia 21 b. m. rano Tow. robotnicze pod dowództwem Gapona wystąpiło jawnie z dążnościami rewolucyjnemi. W dzień ten Gapon ułożył petycję robotników do cara, domagającą się, aby prócz żądań czysto robotniczych, zawarto w rozporządzeniach także zuchwałe żądania o charakterze politycznym. Wśród części robotników propagowano zapatrywania, które także rozszerzano pisemnie, że zachodzi potrzeba zebrania się na placu przed Pałacem zimowym, aby za pośrednictwem Gapona przedłożyć carowi petycję. Przed ogółem robotników projekt stawienia się przed Pałacem zimowym trzymano jednak w tajemnicy (?) Mowy pełne fanatyzmu, które, zapominające o swej godności duchownej, wygłaszał Gapon i szerzona agitacja, wzburzyły robotników tak dalece, że 22 b. m. do Petersburga przybyły olbrzymie zastępy robotników. W kilku miejscach między robotnikami a wojskiem przyszło do starć; robotnicy odmówili posłuszeństwa policji i rozpoczęli atak na woj. sko. Przyszło wskutek tego do krwawych starć. Wojsko musiało zrobić użytek z broni palnej: na drodze Szlisselburskiej, koło bramy tryumfalnej «Narew», na placu Troickim, w czwartej linii dzielnicy: Wasilewski Ostrów, w ogrodzie Aleksandrowskim, na rogu Prospektu Newskiego, na ulicy Gogola koło mostu policyjnego i koło katedry Kazańskiej.

W czwartej linji dzielnicy: Wasiliewski Ostrów tłumy urządziły trzy barykady z drutów i desek, na jednej z nich zatknięto Czerwony sztandar. Z okien sąsiednich domów rzucano na wojsko kamieniami i dawano strzały rewolwerowe.

Tłumy odbierały szable policjantom, i same się w nie zbroiły. Zrabowano fabrykę broni Szafa, policja odebrała jednak zrabowaną broń.

W wielu miejscach manifestanci przerwali połączenie telegraficzne i obalili słupy telegraficzne.

Gmach rządowy w dzielnicy drugiej zaatakowali demonstranci i zdemolowali go. Wieczorem po stronie petersburskiej zrabowano 5 magazynów.

Tylko co wyszły z druku nakładem księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Legendy

z życia Najświętszej Maryi Panny

dla młodego wieku

napisała wierszem

MARYA SANDOZ
(„Podolanka“)

Prześliczne wydanie z brzegami złoconemi, cena 1 korona.

Nadsyłający do księgarni Katolickiej **1 kor. 35 hal.** otrzyma ten poemacik odwrotną pocztą franco.

Przyjmę

dwóch studentów

z całem utrzymaniem, w osobnym pokoju z przedpokojem, bardzo blisko szkół realnych i gimnazyum. Czysta ul. 3 parter na prawo.

60.000 Koron

w całości lub w części, ma do ulokowania na niski procent za zabezpieczeniem pupilarnem na hipotekę dóbr ziemskich lub realności w Krakowie, kancelarya *Dr A. Bobilewicza*, adwokata w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.

Kółko rolnicze 143

w Rzegocinie pow. Bochnia p. w miejscu, wraz z całem urządzen. i towarem każdej chwili do odstąpienia. Obrót roczny przeszło 20 tysięcy kor. Kapital potrzebny do kupna 4.000 kor. Lokal obejmuje: 3 pokoje, sale na wesela, pokoje dla gości i pokój mieszkalny. Zgłoszen. przyjmuje *J. Gudanek* na miejscu.

„Czytelnia kat. mieszczańska“ w Kalwaryi Zebrzyd. 141

kupi bilard

nowy lub używany, w dobrym stanie, nie duży. Oferty przyjmuje do 15 lutego rb.

WDOWA

30 letnia z prowincji znająca się na gospodarstwie domowem, kuchni i szyciu, poszukuje posady w mieście lub na wsi. Zgłosz. dla M. N. przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“. 137

Młody handlowiec

z branży technicznej znajdzie natychmiastowe *zajęcie w Agencji Sachular“* Kraków hotel Saski. 142

Zdolny, polsko-niemiecki

korespondent

poszukiwany natychmiast. Oferty, z podaniem warunków należy adresować: Steinhausen et Cie Karlsruhe i/B. 139

POMOCNICA

pocztowa

poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. B. B. Okocim. 140

GOSPODYNI

w średnim wieku, z 10-letnią praktyką, obznajmiona z całem gospodarstwem, znająca się dobrze na kuchni w miejscu kucharza, poszukuje posady od 1 lutego. Zgłosz. p. R. G. do Adm. „Głosu Narodu“. 136

Organista

Królewiak, mogący prowadzić chór oraz muzykę kościelną (orkiestra), poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ dla organisty. 111

Na Karnawał

Rękawiczki Balowe

oraz 94 0 12

pierwszą PRALNIĘ

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

ulica Sławska L. 2

pierw[illegible]

Krak. Tow. Zalicz. Urzęd.
Grodzka l. 52.

udziela 101

pożyczki

na weksle lub skrypta bez podkładu **za opłatą** $6^1/_2$%, pożyczki zaś na akta notaryalne i za dobrowolnym kondyktem na place służbowe za **opłatą 6** prc. — Od wkładek na oszczędność złożonych opłaca **4** i pół prc.



MIODY

Miód patoka naturalny, kuracyjno-deserowy 5 kilo 6.20 kor.; wyborny miód do picia, gąsiorek 4 litr. à la Malaga 6.80 kor., stołowy 5.70 kor. wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie pasieka **Adama Górskiego** Denysów. Większe zamówienia taniej.

WDOWA

z czworgiem małoletn. dzieci, (najstarsze 8-letnie, najmłodsze 6-miesięczne bardzo chore) prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc w niedoli. Adres: **Agnieszka Dąbrowska** Półwsie Zwierz. 79. 121

Do większego przedsiębiorstwa poszukiwani są 181

zdolni akwizytorzy

do sprzedaży artykułu domowego. Pensya i prowizya od sprzedaży jak również od inkasa. Kaucya wymagana 300 kor. Oferty do administracji „Głosu Narodu“ pod lit. K. B.

Sklep

z wyrobami masarskiemi dobrze wyrobiony jest tanio do nabycia. Wiadomość w Redakcyi „Głosu Narodu“

Nakładem Wydawnictwa powieści ilustrowanych we Lwowie, ul. Czarneckiego l. 3 zaczęła wychodzić nowa senzacyjna powieść p. t.

Królowa awanturnica (DRAGA).

Tygodniowo wyjdą **2** zeszyty po **10 ct.** (20 hal.).

Skład główny na Kraków

w ajencyi pism

J. Hopcasa i A. Salomonowej

W KRAKOWIE

Plac Maryacki l. 2.

Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy 138

BEZPŁATNIE

wydawca

Lwów, Czarneckiego 3.

Miody miód patoka kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 7 kor. — miód do picia w demionach po 5.70 kor., wysyła opłatnie za zaliczką lub gotówkę

Ks. W. Mikitka.

proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 372

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej
3908 8 0

L. 3457 P. 1905.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacye ofertowa celem oddania w przedsiębiorstwo dla budowy Akademii handlowej przy placu pod Kapucynami w Krakowie następujących robót:

1) Slusarsko-kowalskich,
2) Rzeźbiarsko-cementowych,
3) Stolarskich,
4) Posadzek i ślepych podłóg,
5) Okuć stolarszczyzny.

Szczegółowe plany i warunki przejrzeć można w biurze architekty miejskiego, ul. Basztowa l. 27 od godziny 10—12 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i zasięgnąć bliższych wiadomości.

Termin wnoszenia ofert ustanawia się na

dzień 1 Lutego b. r. to jest we środę do godziny 12-tej w południe —

poczem nastąpi zaraz otwarcie złożonych ofert.

Kraków, dnia 11 stycznia 1905.

Prezydent miasta:
w. z. **Chyliński.**

116

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., pole one przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśn ora wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Dzierżawa.

Od 1 kwietnia 1905 jest do wydzierżawienia majątek ziemski 128

Bieńczyce

własność probostwa św. Florjana w Krakowie, położony 6 klm. od Krakowa, przy szosie i torze kolejowym sta ja kol. na miejscu, obejmujący og. łem 122 ha., a mianowicie: 99 ha. roli, 19 ha łąk, $1^1/_2$ ha ogrodu, 1 ha pastwisk, $1^1/_2$ ha podbudowlane i nieużytki. Siewy ozime w racyonalny sposób dokonane. Pod zasiewy wiosenne grunta przeważnie przygotowane. Bliższych informacyi udziela Pr b szcz kościoła św. Florjana w Krakowie, na którego też ręce należy wnosić pisemne oferty do dnia 25 lutego 1905 r.

LOD

około 300 fur do sprzedania w Woli Duchackiej Obszar dworski p. Podgórze 126

Do sprzedania

sklep towarów mieszanych na prowincji. Kapitał potrzebny około 3 tysięcy koron. Zgłoszen. do Admin. „Głosu Narodu“. 124

Krawczyni

do szycia nowych sukien oraz przeróbek, poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Łask. zgłosz. do Adm. „Głosu Narodu“ p. A. A.

Poszukuję do wydzierzawienia

polowania

z lasem 117

oraz na ptactwo błotne w bliskości kolei. Łask. zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin »Głosu Narodu« pod »Myśliwy«.

---

40 do 50.000 Kor.

potrzeba na drugą hipotekę. Wiadomość u adwokata Dra *Edmunda Fischera*, Kraków, Senacka l. 6. 134

Wdowiec

w średnim wieku, mający 3-ch chłopaków, urzędnik z pensyą 2000 kor. rocznie z zabezpieczeniem emerytalnem, poszukuje **panny** lub **wdowy** bezdzietnej w celu matrymonialnym. Posag wymagany. Adres: A. S. Nowa wieś 4, p. Łobzów. 201

MLEKO.

Zarząd dóbr Lusina

(p. Swoszowice)

dostarcza codziennie na zamówienia do domów i większym odbiorcom *mleka niezbieranego i zbieranego oraz śmietanki*,

Zgłoszenia na zamówienia przyjmuje listownie Zarząd Dóbr. Nazajutrz po otrzymaniu zawiadomienia wysyła Zarząd na miejsce pełnomocnika dla zawarcia umowy.

MLEKO!

3811 2 7

Ignacy Borger

właściciel winnic w Sarospatak

koło Tokaju

poleca swoje **naturalne WINA** stołowe — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 3811 2 25

BONA

do małych dzieci, poszukuje **zaraz** posady. Wiadomości udzieli Administracja „Głosu Narodu“ p. W. M.

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 32

Ul. Bracka 5, na parterze.

Woda kolońska

fiołkowa

Juliana Józefowicza

poleca się 1546

jako dobra **woda toaletowa** z trwałym zapachem nieustępująca pod względem dobroci podobnym artykułom firm francuskich.

Flakony w cenie: K. 2.40 i 1.50

w Krakowie: u pp. Reima i Ski, J. Hanaka i Spki, Zopotha i Ski, R. Wiskidy; we Lwowie: u pp. A. Beacock, ulica Hetmańska L. 4, i P. Mikolasch i Spółka.

GŁÓWNY SKŁAD

Warszawa, Nowo-Senatorska 6.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 3245

Młody Agronom

liczący lat 22, kawaler, poszukuje posady do gospodarstwa. Na żądanie może świadectwa okazać. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ Kraków, dla Z. Z. 54 1 4

DO

sprzedania

dom parterowy z willą piętrową i ogrodem w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 41. Wiadomość w miejscu. 99

Biedna kobieta

od roku już bardzo cierpiąca, pragnęła jedno z swych dzieci, ładnego sześcioletniego chłopca oddać za swoje. Również poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności z prośbą o jakieś wsparcie na opłatę mieszkania. Łaskawych wyjaśnień udzieli Administracja „Głosu Narodu“.

